Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Piątek 29-go lipca № 197

Fatalne wrażenie w Europie

paktu z bolszewikami

Głosy prasy

Włoski wpływowy dziennik „Stampa" komentuje pakt polsko-bolszewicki zaznaczając że mógłby on zabezpieczać Polskę w walce na dwa fronty w razie przypuszczalnej agresji Niemiec. W dalszych atoli komentarzach dochodzi do wniosku, że właściwa waga tego paktu jest nie zabezpieczone, bo wyrazy zdecydowanie wrogie paragrafu 3 i cały 4 artykuł anulują wszelką praktyczną wagę paktu. Wyciągając swoje wnioski polityczne „Stampa" pisze: Podpisanie tego paktu przez Polskę wskazuje że w kraju tym istnieje pewna tendencja do wyemacypowania się z pod opieki paryskiej.

Z dnia na dzień coraz silniej dyskutowany jest i uwzględniany kierunek do zbliżenia się do innych konstelacji politycznych oraz próbowania innych kierunków własnej akcji międzynarodowej

x x x

Korespondent włoskiego dziennika „Corriere dela Serra" w długiej depeszy opisuje zdenerwowanie prasy rumuńskiej i podaje komunikat Titulescu, wskazujący że delegacja rumuńska w Genewie nie ponosi odpowiedzialności za to poważne niepowodzenie dyplomatyczne

Donosi on że prasa silnie ktytykuje Polskę i rumuńskie ministerjum spraw zagranicznych

Konkludując, autor podnosi że ogół nie wierzy tu, aby Polska uzależniła ratyfikacje od zawarcia podobnego paktu między Rumunją a Sowietami, gdyż jak dowodzi, Sowiety nie byłyby się zdecydowały na podpisanie paktu z Polską o ileby to zastrzeżenie Warszawy miało mieć istotne znaczenie

x x x

Rumuński dziennik „Vittorul" pisze: „Nawet komunikat ministerjum spraw zagranicznych zdradza pewien całkowicie uzasadniony niepokój, jaki wykazuje opinja rumuńska wobec postępowania Polski z którą łączy nas nietylko sojusz formalnie obowiązujący lecz również wiele wspólnych interesów we wszystkich dziedzinach polityki międzynarodowej. Nie można zaprzeczyć że przez podpisanie paktu w znanych ogólnie okolicznościach tradycyjna przyjaźń i niezachwiane zaufanie między dwoma narodami narażone zostały na poważny szwank.

Pragniemy jednak wierzyć, że wyjaśnienia urzędowe potwierdzone zostaną przez czyny i że Polska dotrzyma całkowicie swych zobowiązań i nie ratyfikuje paktu bez uprzedniego zawarcia układu między Rumunją a Sowietami W ten sposób zostałby uratowany a może nawet skonsolidowany sojusz polsko-rumuński który dał już dowody iż jest jednym z najpotężniejszych instrumentów pokoju we wschodniej Europie"

x x x

Rumuński dziennik niezależny „Adeverul" pisze: „Wiadomość o podpisaniu paktu nie wywrze dobrego wrażenia w opinji rumuńskiej. Komunikat ogłoszony przez rząd rumuński jest oczywistym dowodem jego pragnienia uniknięcia wszystkiego, co mogłoby rzucić najlżejszy nawet cień na stosunki obu krajów".

x x x

Oficjalny organ Min. Spr. Zagr. Francji tak ujmuje sprawę.

Jakkolwiek polsko-sowiecki pakt o nieagresji był już od pewnego czasu sformułowany, rokowania pomiędzy Moskwą a Bukaresztem nie doprowadziły do celu ze względu na trudności znalezienia formuły, możliwej do przyjęcia przez obu kontrahentów w kwestji Besarabji, przyłączonej definitywnie do Rumunji, a co do której Sowiety nie chcą wyrzec się swych praw.

Fakt, że Polska podpisuje pakt o nieagresji przed ukończeniem rokowań rumuńsko-sowieckich, może mieć konsekwencje takie, że sprawa zawarcia rumuńsko-sowieckiego paktu stanie się bardziej delikatna. Jest oczywiście widocznem, że dyplomaci moskiewscy starali się rozdzielić gabinet warszawski od gabinetu bukaresztenskiego, ażeby pierwszy związać z Sowietami, podczas gdy co do drugiego mogli zachować pełną swobodę

Gra ta została udaremniona przez fakt, iż Polska podpisała wprawdzie pakt o nieagresji z Sowietami, lecz zastrzegła sobie ratyfikację aż do chwili gdy Rumunja będzie zabezpieczona przez zawarcie identycznego paktu z Rosją

Zdaje się—pisze „Le Temps" — iż rząd polski działał, nie czekając dłużej, ponieważ państwa bałtyckie podpisały już podobne pakty z Sowietami, jak również ponieważ Warszawa chciała sobie zapewnić neutralność Sowietów w razie agresji ze strony trzeciego mocarstwa, a wreszcie dlatego, iż liczy na zawarcie korzystnego układu handlowego z Rosją sowiecką po podpisaniu paktu o nieagresji. Doświadczenie wykaże—pisze w dalszym ciągu „Le Temps"— w jakiej mierze nadzieje te są usprawiedliwione.

Mimo to rokując z Moskwą elementarna przezorność nakazuje przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności przeciwko możliwym niespodziankom. W każdym razie w interesie Polski leży, ażeby jej sojusz z Rumunią nie uległ osłabieniu nie należy ratyfikować podpisanego paktu sowiecko polskiego, zanim kwestja rumuńsko sowiecka nie zostanie definitywnie wyjaśniona. Co się tyczy Francji to uzależniała ona zawsze zawarcie paktu o nieagresji z Sowietami od gwarancji bezpieczeństwa dla Polski i Rumunji—państw, leżących na wschodzie, względnie południowym wschodzie Europy, Francja uważała zawsze, iż traktat tej kategorji ma w praktyce wykazać, iż wbrew temu, co propaganda komunistyczna usiłuje rozpowszechniać, nikt nie zamierza prowadzić wojny z Sowietami. Jak wiadomo, francusko rosyjski pakt o nieagresji jest jeszcze w stadjum projektu. Był on przedmiotem rozmów wstępnych, lecz nie został dotychczas przestudjowany przez rządy, w konsekwencji czego w niczem ich nie obowiązuje

Warto przypomnieć—kończy „Le Temps" — otym fakcie w chwili kiedy gabinet warszawski podpisał układ z Moskwa

Wczoraj „nieznani sprawcy" planowali napad na redakcję naszego dziennika. Dzięki czujności Policji Państwowej zamysły te udaremniono. Kto, co, jak planował i dlaczego, jesteśmy równie dobrze poinformowani, jak i Pol Państwowa. Niestety nie możemy w obecnej chwili zabierać o tem głosu, ograniczając się tylko do publicznego podziękowania Pol. Państwowej i wyrazić podziw jej doskonałym informacjom, tudzież szybkiej orjentacji.

REDAKCJA „PRĄDU".

W przededniu zajęcia stolicy Chin

LONDYN, 28 lipca.

Orzeczenie komisi Ligi Narodów, która uznała interwencję japońską w Mandżurji za nieuzasadnioną, nie wywarło większego wrażenia w Tokjo. Dzienniki zachowują się wobec orzeczenia lorda Lyttona powściągliwie, powstrzymując się od szerszych komentarzy. Tymczasem w Chinach trwają przygotowania do ofensywy na wielką skalę. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Pekin i Tientsin znajdą się wkrótce w rejonie działań wojennych.

Wszystkie szlaki kolejowe w Mandżurji i na półwyspie Kwantung służą obecnie wyłącznie do przewozu wojsk. Pociągi osobowe są przeważnie wstrzymane. Najbardziej gorączkowe przegrupowania sił wojskowych można zauważyć na linji Mukden—Czin—Czou—Hulutao. W prowincji Dżehol (Jehol) wojska japońskie postępują naprzód. Zajęcie miasta Szan—Hai—Guan jest spodziewane lada chwila. Prawdopodobnie Chińczycy nie przyjmą w tem miejscu bitwy.

Dziś po raz pierwszy nad Pekinem ukazały się eskadry samolotów japońskich. Były to, jak się zdaje, loty wywiadowcze.

W Pekinie toczą się obecnie obrady generalicji chińskiej pod przewodnictwem Czang Sue-Ljanga. Tematem rozmów jest obrona Pekinu i Tientsinu. Czang-Suo-Ljang ściąga do północnej stolicy wielkie masy wojsk, których karność pozostawia dużo do życzenia. W mieście nastrój jest podniecony. Studenci demonstrowali wczoraj w kilku punktach, ponowiły się też pogromy sklepów japońskich. Konsulat japoński czyni przygotowania do wyjazdu.

Przygotowania do awantury

której prawdopodobnie nie będzie

BERLIN, 28 lipca.

W ostatnich dniach mnożą się pogłoski o przygotowaniach oddziałów szturmowych narodowych socjalistów do zbrojnej akcji.

Pogłoski te wywołują duże zaniepokójenie przedewszystkiem w kołach socjaldemokratów i komunistów. Biura partyjne tych stronnictw odbierają codziennie meldunki o koncentracji S. A. na Pomorzu, w Meklenburgji, na Śląsku i w Brandenburgji. Narodowi socjaliści oświadczają, że koncentracja S. A. pozostaje wyłącznie w związku z propagandą wyborczą i organizowaniem masówek wyborczych. Ostatnia koncentracja oddziałów szturmowych w prowincji brandenburskiej była przygotowaniem do wiecu Hitlera w Berlinie, który odbył się wczoraj w stadjonie, z udziałem około 20.000 umundurowanych hitlerowców.

Socjaldemokraci i komuniści zapewnieniom tym nie dają wiary. Przypominają oni, że w czasie wyborów prezydenta Rzeszy odbyła się również koncentracja S. A., którą wówczas uzasadniono potrzebą usunięcia hitlerowców z ulic, by uniknąć starć.

Socjaldemokraci obawiają się poważnie, że conajmniej część brunatnej armji usiłować będzie dokonać przewrotu, jeżeli wybory 31 lipca nie dadzą większości prawicy, a tembamem ostatecznego zwycięstwa narodowym socjalistom.

Wprawdzie Hitler osobiście nie nosi się z zamiarem dokonania puczu, ale próba wyjść może ze strony aktywistycznej części S. A., za którą kierownictwo partji nie jest w możności przyjąć odpowiedzialności.

W związku z temi objawami „Vorwaerts" donosi dziś, że posiada cały szereg dokumentów, które potwierdzają plan marszu S. A. na Berlin. Cytuje on rozkaz dowództwa S. A. w Sztutgarcie, zalecający najwyższy stopień pogotowia alarmowego w dniu 31 lipca

Dalej przytacza organ socjalistyczny szereg rozkazów kurjerskich rozmaitych garnizonów S. A. oraz przynosi dokładne dane o uzbrojeniu S. A. i S. S., a wreszcie zamieszcza rozkaz mobilizacyjny oddziałów motorowych i rozkaz, podwyższający udział S. S., odgrywających rolę żandarmerji polowej z 10 na 15 i 20 proc. siły liczebnej S. A.

Według rozkazu wzmocnienie to nastąpić miało do dnia 25 bm. Dokument nosi podpis dowódcy Standarte 13, Zellera

Gorgułow chce zginąć od kuli

Przepowiednie stojącego nad grobem

PARYŻ, 28.7.

Na wczorajszej rozprawie przeciw Gorgułowowi, po przemówieniu prokuratora, zabrał głos obrońca Geraud, stwierdzając, iż dla umysłów nieoświeconych kara śmierci stwarza męczenników.

Skazanie na śmierć umysłowo chorego w społeczeństwie takiem, jak francuskie, równa się morderstwu.

— Gorgułow — kontynuuje obrońca — jest antybolszewikiem, co zostało stwierdzone Nie jest wykolejeńcem, bił się za sprawę państw aljanckich, przelewał swa krew dla wspólnego dobra. Gdyby padł na polu walki miałby prawo do takiego samego hołdu, jak pięć miljonów poległych bohaterów. Gorgułow jest jak Charlotta Corday, jak Vilain, który zabił Jauresa. Popełniając zbrodnię nie kierował się jednak nienawiścią.

Po przemówieniu obrońcy sąd udał się na narady.

Po ogłoszeniu wyroku śmierci Gorgułow wstał i powiedział, iż nie jest pozbawiony czci, był dobrym żołnierzem rosyjskim, walczył dla sprawy Francji i należy go rozstrzelać, jak żołnierzą na polu chwały. Wykonaw com wyroku odda honory wojskowe, lecz nie chce być ścięty przez kata.

Na zapytanie przewodniczącego, czy to jest wszystko co ma do powiedzenia, Gorgułow odpowiedą twierdząco, zaznaczając, iż za dowolony jest, że opuszcza ten świat, a następ nie przepowiada komunizm we Francji.

Obrońca oskarżonego wstaje i oświadcza nazajutrz, po wyroku dowiemy się, kto z nas miał rację; prokurator czy ja? — czyniąc aluzję do autopsji Gorgułowa.

Przewodniczący donośnym głosem zamyka proces następującemi słowami:

— Gorgułow, pozostawia się oskarżonemu 3 dni do wniesienia apelacji; po tym terminie odwołanie nie będzie przyjęte.

Żandarmi wyprowadzają Gorgułowa.

Wyrok śmierci wydany został 10-cioma głosami przeciwko 2-m.

Dramatyczne sceny na rozprawie Gorgułowa

Ostatnie posiedzenie sądu w procesie Gorgułowa zakończyło się przesłuchaniem ekspertów. Przysięgły ekspert dr. Perrin stwierdził, że Gorgułow jest wprawdzie syfilitykiem i alkoholikiem, ale nie umniejsza to jego odpowiedzialności za popełnioną zbrodnię. Jest on poprostu osobnikiem zarozumiałym, lecz całkowicie odpowiedzialnym za swoje czyny. Po tej eksportezie występuje Gorgułow, który zarzuca rzeczoznawcy, że jest „nie doktorem, ale żandarmem". Dalsi rzeczoznawcy urzędowi złożyli orzeczenia analogiczne.

Ekspert powołany przez obronę dr. Loro twierdzi, że Gorgułow należy do osobników nienormalnych, t. zw. półwarjatów. Jest on poprostu osobnikiem niebezpiecznym, który powinien być izolowany. Słysząc te słowa Gorgułow zrywa się i mówi coś niezrozumiałe, a jego adwokat powstrzymuje go siłą, krzycząc. „Niech pan przestanie, on pana zabije".

Po przesłuchaniu ekspertów, obrońca oskarżonego zapowiada trybunałowi wniesie nie dodatkowego pytania dla sędziów, a mianowicie, czy Gorgułow jest umysłowo chory. Rozprawie przysłuchuje się przedstawiciel ambasady sowieckiej.

Prokurator główną część swego przemówienia poświęcił krytyce interpretowania przez obronę zeznań rzeczoznawców. Po przemowie obrony, Gorgułow pełnym głosem zwraca się do przewodniczącego sądu z prośbą o sprawiedliwy wyrok, gdyż, jak twierdzi idee jego spaczył rząd francuski. „Będąc już tylko trupem — mówi — proszę o śmierć". Sąd udał się na naradę.

Jak wiadomo po naradzie Sąd Przysięgłych ogłosił wyrok, skazujący Gorgułowa na karę śmierci.

W czasie odczytywania wyroku, Gorgułow zachowywał się jak obłąkany, wołając na cały głos: „Zabijcie mnie,„ zabijcie mnie!"

SMIECH I CHARAKTER

Smiech jest jedną z tych reakcyj ludzkich, które mogą nam b. wiele powiedzieć o charakterze danego osobnika Niedarmo głęboki filozof Henri Bergson napisał o „śmiechu" obszerne, wnikliwe studjum.

Maurice Chevalier, bohater „Godziny z Tobą" i obecnie realizowanej w Hollywood komedji Mamouliana, twierdzi, że stale obserwuje publiczność.

„Jest to b. ważna, a niejednokrotnie decydująca o powodzeniu funkcja, którą musi spełnić aktor filmowy, a zwłaszcza niejednokrotnie komik.

Gdy gram, każdy na widowni ma wrażenie, że właśnie na niego patrzę. Istotniej nie rozróżniam twarzy widzów, tem niemniej jed nak intuicyjnie wyczuwam, czy „trafiłem" do publiczności.

Moim sprawdzianem jest śmiech. Po śmiechu poznaję człowieka.

Gdy ktoś śmieje się pełnym głosem i całem ciałem jest to osoba szlachetna i sympatyczna; człowiek ostrożny zdradza się gardłowym śmiechem i ma przytem twarz prawie nieruchomą.

Dobroduszni reagują wewnętrznym śmiechem i ruchem ramion; śmiech bez uśmiechu — wskazuje na typ człowieka bez serca; krótko i urywanie śmieją się ludzie o błyskotliwym umyśle, lecz płytkim charakterze, nadmiernie głośno zaś ci, którzy udają tkliwą serdeczność Wielkoduszni ludzie dobrzy śmieją się rzadko, a ich wesołość maluje się na całej twarzy.

Kompromitacja socjalizmu w Niemczech

Kiedy przed kilku laty Kapp urządził w Berlinie zamach stanu, mający na celu usunięcie konstytucji wejmarskiej oraz obalenie ustroju demokratyczno-republikańskiego w Niemczech, zamach ten się nie udał, jakkolwiek silna już wówczas Reichswehra Kappa poparła, a znaczna część społeczeństwa niemieckiego wzdychała jawnie i głośno do dawnych czasów cesarskich. Zamach Kappa udaremniła przedewszystkiem spoistość i siła organizacyjna socjalistów i centrowców, proklamujących strajk generalny, wobec którego życie w Niemczech zamarło.

Jak wszędzie, tak i w „państwie porządku i bojaźni bożej" zmieniły się czasy i zmienili się ludzie. Społeczeństwo niemieckie, podbechtywane szumnemi frazesami hitlerowców i nacjonalistów, trąbiących ustawicznie o „konieczności zmiany Traktatu Wersalskiego", oraz o wojnie odwetowej, ogarnął furor teutonicus (szał germański), niemal taki sam, jakiego byliśmy świadkami przy wybuchu wojny światowej.

Niemniej i polityka ustępstw wobec Niemców ze strony ententy zrobiła swoje. Rozzuchwalenie społeczeństwa niemieckiego rosło, aż urosło w potęgę. Doszło już nawet do tego, że Niemcy nie wahali się winę wybuchu wojny światowej zwalać na ententę, a naród polski nazwali „narodem grabieżców".

Nie dziw, że w takich warunkach nacjonalistom i junkrom udał się zamach stanu w Prusach. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego że to, co się ostatnio stało w Berlinie, było przygotowywane oddawna. Z chwilą gdy prezydent Hindenburg dał tak bezprzykładnie brutalną dymisję kanclerzowi Brüningowi, oświadczył się on przeciwko ustrojowi republikańskiemu a za przywróceniem dawnych czasów monarchistycznych.

Zwyciężył gwałt i zwyciężył miecz. Konstytucję wejmarską rzucono do rupieci, ministrów przemocą usunięto ze stanowisk, prasę skneblowano, społeczeństwo wzięto w dyby. Trybunał stanu, do którego odwołują się usunięci ministrowie oraz niektóre państwa związkowe, zawyrokuje niewątpliwie, że wszystko, co się stało, „jest zgodne z konstytucją".

Niemcy mawiali bowiem zawsze: „Wer die Macht hat, hat das Recht!" („Kto ma siłę, ten ma prawo!") Pogańska ta zasada przeszczepioną została niestety i na inne państwa europejskie.

Panem sytuacji w Prusach stał się wódz Reichswehry generał Schleicher. Utrzymuje on stosunki i z Hindenburgiem i z Papenem i z Hitlerem. Władza znajduje się zatem w tej chwili w ręku Reichswehry. Schleicher został bezwzględnym dyktatorem.

Nie ulega wątpliwości — pisze „Nowy Kur." poznański — że obecna dyktatura wojskowa w Prusach stanowi przygrywkę do dyktatury wojskowej w Niemczech. Junkrzy nacjonalistyczni, opanowawszy Prusy, opanują niebawem całe Niemcy. Kto ma bowiem w swem ręku Prusy, ten ma całe państwo niemieckie.

Stworzenie trzeciego Reichu i ogłoszenie Niemiec monarchją jest zatem — jak się zdaje — tylko kwestją czasu. Bawarja i Badenja będą się zrazu dąsały i ogłaszały protesty, lecz wkońcu, przypomniawszy sobie „złote czasy ery bismarkowskiej", pogodzą się z faktycznym stanem rzeczy.

Państwa zachodnie będą miały nową nauczkę, że Niemcom nigdy i nigdzie wierzyć nie można.

Najsmutniejszą rolę w całej tej sprawie odegrali socjaliści niemieccy, których kompromitacja jest bezgraniczna. Zrazu byli oni panami sytuacji, lecz dorwawszy się do władzy popadli w manję wielkości.

Ta żądza władzy zaćmiła socjalistom umysły do tego stopnia, że przy ostatnich wyborach do sejmu pruskiego wydali hasło głosowania na Hindenburga, wielkiego nacjonalistę i monarchistę, nie bacząc na swój program partyjny, który ongiś tak szumnie głosili.

A Hindenburg wystrychnął socjalistów na dudków. Za to, że nań głosowali, dał im kopniaka, co się zowie. Lecz zasłużyli oni na to w zupełności.

Siłą rzeczy socjalizm w Niemczech osłabnie jeszcze więcej. Ci, którzy wiernie stali dotąd przy sztandarze czerwonym, pójdą niezawodnie w szeregi komunistów, gdyż nie będą chcieli pozostać w partji, której przywódcy wydali ich na łup nacjonalistów i monarchistów.

Zachodzi teraz pytanie: co będzie dalej?

Przed wyborami do parlamentu niemieckiego, które odbędą się dnia 31 lipca, nic nadzwyczajnego się nie stanie. Jaki zaś będzie wynik wyborów, można już dziś przewidzieć. Zwyciężą oczywiście według wszelkiego prawdopodobieństwa nacjonaliści wraz z hitlerowcami. Przecież w tym celu urządzili zamach stanu. A „kto ma siłę, ten ma prawo". Gwałt i miecz hulać więc będą w dniu wyborów.

Nie jest rzeczą bynajmniej wykluczoną, że po „zwycięstwie" nacjonalistycznem pewnego pięknego poranka, dowie się świat cały że Hohenzollern wjeżdża na koniu przez „Brandenburger Tor" do Berlina. Może nie Wilhelm II, ale Wilhelm III, najstarszy syn sławetnego uciekiniera cesarskiego.

Czy i jakie stanowisko zajmie wtedy ententa i Liga Narodów, oto pytanie, które zaciekawia świat cały.

Niezwykły artykuł handlowy

Wskutek częstych stosunków pomiędzy Ameryką i Europą lądy te obdarowały się nawzajem rozmaitymi okazami swej flory: z Ameryki przywieziono do nas kartofle, ze starej Europy natomiast wywieziono do Nowego Świata różne gatunki drzew. Plantatorzy amerykańscy poświęcili wiele uwagi nowym kulturom i spodziewali się wspaniałych rezultatów. Niestety spotkał ich zawód. Razem z roślinami dostały się do Ameryki szkodniki, które je niszczą. Szkodniki te rozwinęły się w Ameryce niesłychanie silnie i stały się prawdziwą plagą plantacji. Energiczni Amerykanie próbowali najrozmaitrzych sposobów walki: wysyłali aeroplany, które polewały rośliny z góry dezynfekującemi płynami, puszczali specjalne gazy trujące, aby wytruć liszki, pożerające zieleń młogych drzewek, wreszcie okopywali zakażone części, by nie dopuścić szerzenia się pasorzytniczych liszek — wszystko to jednak zmniejszało wprawdzie narazie rozmiary klęski, ale nie usuwało jej i w następnym roku wybuchała ona z nową siłą.

Wobec tego plantatorzy amerykańscy zdecydowali się wysłać po Europy delegację Delekacja miała zą zadanie zbadać, co jest powodem, że szkodliwe liszki rozwinęły się w Ameryce o wiele silniej, niż w starej Europie. Badania delegacji zostały uwieńczone pomyślnem rezultatem: oto uczeni wykryli, że w Europie liszki tępione są przez specyficzne pasorzyty, które żyją w ich ciele i pożerają je. Ta dżuma owadziego rodu zwalcza plagę owadzią stokroć skuteczniej niż wszelkie chemiczno-gazowe zabiegi. Nieszczęściem Ameryki dostała, ona wprawdzie razem z drzewkami transport liszek, niszczących drzewka, nie dostała natomiast egzemplarzy pasorzytów, niszczących liszki. To też liszki wybawione od grożącego im wiecznie wroga, rozmnożyły się niesłychanie licznie i stały się prawdziwą plagą amerykańskich plantacji. Dokonawszy tego odkrycia, Amerykanie nie myśleli długo: postanowili natychmiast zdobyć dla Ameryni cennego sprzymierzeńca w osobie małych, a tak pożyteaznych pasorzytów. Zamówili też zaraz w Austrji transport tych zwierzątek. I oto dzieciaki wiejskie i cyganięta uwijają się po lasach i polach zbierają tam liszki i przynoszą do specjalnego „laboratorjum polnego". Tutaj liszki pozostają aż do chwili, gdy pasarzytujące na nich małe istotki pożrą je całkowicie. Wtedy pasorzyt wychodzi ze skóry swej żywicielki i zamienia się w poczwarkę. Poczwarki zapakowane starannie w maleńkie pudełeczką stanowią cenny artykuł eksportowy, który przyniósł Austrji w ubiegłym roku przeslo 50, tysięcy dolarów...

Humor

OFIARA DZIEDZICZOOŚCI

— Wtawialski tak się wczoraj upił w barze, że musiano go podnosić nieprzytomnego z pod stolika.

— To u niego jest dziedziczne.

— Jakto?

— Jedziad był podstolim

PRZYCZYNA

— Dlaczego to mleko takie wodniste moja panno?

— Pewnie krowy stały za długo na deszczu, bo teraz ciągle mamy taką niepogodę.

Rynek rolniczy.

W związku z rozpoczęciem nowej kampanji zbożowej zwróciliśmy się do b. min. J. Gościckiego, dyrektora Zw. Organizacyj Rolniczych, z zapytaniem, jak ukształtują się ceny zbóż z nowego zboża?

— Sytuacja na rynku zbóż — odparł dyr. Gościcki — zarysowuje się w sposób wręcz rozpaczliwy W roku zeszłym wobec tendencji do zmniejszenia powierzchni zasiewów przewidywano, że wchodzimy w końcową fazę kryzysu rolniczego, że rozpoczyna sie proces zmniejszenia zapasów, że wraca równowaga produkcji i konsumcji, a co za tem idzie podniesienie cen zbóż.

Przewidywania te, niestety, się nie ziściły, obszarów zasiewów uległy redukcji w nieznacznym stopniu — zapasy są bardzo duże co wobec zapowiadających się doskonałych zbiorów roku bieżącego wytwarza na rynku tendencję zniżkową.

Obecny poziom cen na rynkach światowych t. zw. wolnocłowych jest tak niski. że po odtrąceniu kosztów przewozu i kosztów handlowych wypadą cena loco Warszawa 8-10 zł. za centnar żyta, przenicy 12— 13 zł. jęczmień pastewnego 9—11 zł. Do tej ceny doliczyć należy premję eksportową 6 zł, dla żyta i przynicy 4 zł. lub 2 zł. dla jęczmienia) — otrzymamy wówczas tak zwaną cenę parytetu eksportowego plus premja. A niewątpliwie będziemy musieli zboże wywozić.

Ceny te oczywiście, żadną miarą nie mogą pokryć kosztów produkcji, nie mówiąc o innych wydatkach warsztatu rolnego.

— Jakię środki możnaby zastosować dla podniasięnia cen?

— Mojem zdaniem zachodzi konieczność zrównania premij wywozowych na wszystkie cztery zboża do poziomu 6 złotych od 100 kg. Postulat ten nie został dotychczas zrealizowany. Przeciwstawiają mu się pewne czynniki w Min. Skarbu, obawiające się zwiększenia wydatków na premje. Obawa ta jest całkowicie bezpodstawna: Polską wywiezie określoną ilość zbóż O tem jakie zboża będą wywiezione zadecyduje cena. Jeżeli podniesiemy ceny żyta, rolnik będzie oszczędzał na chlebie, a żyto będzie sprzedawał. Jęczmień i owies będzie zużywał dla potrzeb własnych i w gospodarswie Zyto zaś będziemy wywozili zagranicę po cenach niższych od cen jakie otrzymaliśmy za jęczmień i owies otrzymamy więc za nasz wywóz mnieiszą ilość waIut. bo wywieziemy zagranicę tyle żyta ilebyśmy wywieźli łącznie żyta, jęczmienia i owsa gdyby premje dla tych zbóż były zrównane

Dziś niewiadomo jeszcze nawet czy premje wywozowe na jęczmień wynosić mają 2 czy 4 zł. od 100 kg.

Zrównanie premji wywozowych jest więc postulatem dyktowanym przez zdrowy sens gospodarczy Zastosowanie premji 6 złotych od 100 kg. nie doprowadzi jeszcze cen do poziomu pokrywającego koszta produkcji Trzebą zatem stosować drugi środek polityki zbożowej t. j. interwencję PZPZ. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że jeżeli Pezety mają płacić ceny wyższe od parytetu eksportowego muszą ponieść straty, Wysuwamy więc postulat przyznania obok kredytów obrotowych zapewnionych dzięki życzliwemu stanowisku Banku Polskiego, także funduszu przeznaczonego na pokrycie strat poniesionych przy eksporcie przez PZPZ.

Znamienny wyrok

oraz jak wygląda Izba Sk. Warszawska

W sądzie grodzkim 10-go oddziału w Warszawie odbyła się sensacyjna sprawa W charakterze oskarżonego stanał Szymon Hasfeld na skutek oskarżenia wniesionego przez wice-prokuratora 2-go okręgu Akt oskarżenia zarzucał Hasfeldowi wał szywe oskarżenie urzędnika państwowego o przekupstwo Hasfeld prowadził sprzedaż wyrobów monopolu spirytusowego Sklep jego dość często odwiedzał inspektor akcyzowy Adam Piórkowski Po pewnym czasie Piórkowski złożył zameldowanie urzędowi akcyz państwowych że Hasfeld dopuścił się znieważenia go w czasie pełnienią służby Naskutek tego meldunku Hasfeldowi odebrano koncesję

Kupiec zgłosił się do 1-go urzędu akcyz i złożył zameldowanie że padł ofiarą odmowy dania łapówki Piórkowskiemu Piórkowski jak brzmiała skarga zażądał od Hasfelda stałej pensji miesięcznej przyrzekając pod tym warunkiem nie czynić Hasfeldowi żadnych przykrości Hasfeld miał odmówić Piórkowskiemu na skutek czego ten ostatni mszcząc się złożył fałszywa zameldowanie władzom

Przeciwko Piórkowskiemu Izba Skarbowa wszczęła dochodzenie dyscyplinarne które jednak umorzono uznając skargę za niezasadnioną Wobec tego prokuratura warszawska złożyła przeciwko Hasfeldowi skargę z art. 157 k k przewidującego karę więzienia za oszczerstwo urzędnika w związku z wykonywaniem urzędowych czynności

Na przewodzie sądowym sprawa przybrała nieoczekiwany obrót

Mianowicie jeden ze świadków powiedział że słyszał rozmowę Hasfelda z Piórkowskim który domagać się miał łapówki Również niekorzystnie dla Piórkowskiego wypadły zeznania innych świadków Oskarżonego Hasfelda bronił adw Cyprjan Dębowski który dowodził że sprawa jest zupełnie przejrzysta

W wyniku rozprawy sędzia grodzki Majewski wydał sensacyjny wyrpk uniewinniający całkowicie Hasfelda Wyrok ten tembardziej jest znamienny że w postępowaniu dyscyplinarnem Izbą Skarbowa umorzyła skargę przeciwko urzędnikowi a sędzia uwalniając oskarżonego od zarzutu zniesławienia uznał pośrednio winę urzędnika akcyzowego

Bezrobocie na Slązku rozszerza się

Zamknięcie szybu „Carner" w Nikiszowcu należącego do spółki Gieschego zostało przesądzone. W sobotę, 30 bm., na szybie Carmer odbędzie się ostatnia dniówka. W kopalni tej pracuje 1400 górników. którzy stracą pracę i zarobek Komisarz demobilizacyjny zaprotestował przeciwko unieruchomieniu szybu lecz prawdopodobnie skończy się na formalnym proteście.

Taż sama spółka Gieschego 30 czerwca br. zwolniła z pracy wszystkich robotników z fabryki porcelany w Bogudzicach jednakże nie przadłożyła list zwolnionych we właściwym terminie do funduszu Bezrobocia który z tego powodu nie wypłaca żwolnionym zapo Wobec tego robotnicy wnieśli gremjalną skargę przeciwko tej fabryce o odszkodowanie.

Nowe zwycięztwo B.B.S.-owców.

Do piekarni Władysława Kulińskiego w Warszawie przy ul Krochmalnej 60 wtargnęło 3 terorystów uzbrojonych w rewolwery którzy zażądali od właściciela, by usunął zatrudnionego piekarza Wacława Sztablera (Krochmalna 60)

Właściciel odmówił kategorycznie bezczelnemu żądaniu terorystów, którzy z zemsty zdemolowali piekarnię i pobili Sztablera. Na alarm wszczęty przez pozostałych robotników nadbiegł patrol policji, który wszystkich zatrzymał. W VII komisarjacie policji dokąd przeprowadzono aresztowanych ustalono że są to bojowcy bebesowscy ze związku robotników przemysłu piekarskiego przy ul Leszno 53: Ludwik Kowalski Sliska 55, Ignacy Naduk Staszyca 4 i Karol Filkiensztajn Sieradzka 14 W czasie rewizji osobistej znaleziono przy Naduku rewolwer z 6 nabojami na który nie miał pozwolenia. Wszystkich terorystów po spisaniu protokułu odesłano do urzędu śledczego

Znak czasu

Sprzedaż 2 domów za.. 2.000 złotych.

W ostatnim n-rze „Gwiazdki Cieszyńskiej" czytamy: „Niedawno została dokonana sprzedaż realności pod takiemi warunkami że wywołało to ogólną sensację, P. Jakób Skrobanek właściciel dwóch kamienic w Cieszynie na Rynku 5 i przy ul. Różanej 6 sprzedał p. Lazarowi z „Ostoi" obydwą domy za cenę w gotówce 2000 zł. i za przyznanie mu dożywotniej renty miesięcznej w kwocie 250 zł. Sprzedąż ta została notarjalnie uwierzytelniona.

Nabywca przejął też ciążącą na domu przy ul. Różanej hipotekę w wysokości 22000 zł, za którą to pożyczkę od gminy został w roku 1930 dokonany gruntowny remont budynku i urządzone dwa mieszkania obecnie już zamieszkałe Zważywszy, że obie kamienice przedstawiają wartość około 69000 zł, a p Skrobanek liczy już 64 lata życia, stwierdzić trzeba, że tranzakcja jest dla nabywcy niezwykle korzystną Przekonał się o tem po niewczasie także p Skrobanek, który stara się obecnie o unieważnienie kontraktu sprzedaży"

KRONIKA

LIPIEC
29
PIĄTEK

KALENDARZYK

Marty

Zamach samobójczy.

(a) W ubikacji na posesji przy ulicy Siennej 3 popełnił zamach samobójczy 20-letni bezrobotny i bezdomny Stanisław Swidza.

Swidza zatruł się w celach samobójczych większą dozą sublimatu i znaleziono go w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie osłabionym do szpitala.

Pod kołami samochodu

Na ulicy przejazd 7 szofer samochodu ŁD 83678 najechał na przechodzącego przez jezdnię Feliksa Polkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Limanowskiego 117.

Polkowski wskutek najechania dostał się pod koła samochodu i odniósł złamanie kilku żeber oraz lewej ręki.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu, Szofera pociągnięto do odpowiedzialności.

Upadek z rusztowania

Na budowli przy ulicy Malczewskiego 45 w czasie tynkowania murów uległ wypadkowi robotnik 52-letni Stefan Jędrzejewski, zamieszkały przy ulicy Korzeniowskiego 4.

Jędrzejewski upadł z wysokości kilku metrów z rusztowania i odniósł złamania kilku żeber oraz ręki.

Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie osłabionym do szpitala okręgowego.

Zatrucie grzybami

W mieszkaniu własnem przy ulicy Pieprzowej 43 uległi zatruciu z powodu spożycia trujących grzybów małżonkowie Ludwik i Felicja Antoszczyk, oraz dwoje ich dzieci 8-letni Stanisław i 5-letnia Jadwiga.

Oboje dzieci po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie osłabionym do szpitala.

Pijacki pech

(a) Zamieszkały przy ulicy Aleksandrowskiej 28 robotnik murarski 33 letni Kazimierz Ciesielski powrócił do domu w stanie pijanym i nie orjentując się w sytuacji wszedł na niewykończony balkon na I piętrze, przyczem spadł na ziemię, odnosząc okaleczenie głowy i złamanie prawej nogi.

Jęki rannego zaalarmowały lokatorów, którzy pośpieszyli mu z pomocą. Wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz opatrzył rannego, poczem przewiózł go do szpitala

Uruchomienie fabryki Krusche i Ender

w Pabjanicach

(a) Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu wczorajszym o godzinie 13 dyrekcja firmy Krusche i Ender w Pabjanicach uruchomiła fabrykę.

Pracę natychmiast podjęła pierwsza zmiana o godzinie 13, zaś druga zmiana rozpocznie pracę w dniu dzisiejszym o godzinie 5 rano.

Dyrekcja zgodnie ze złożonem oświadczeniem u Inspektora Pracy, przyjęła do pracy wszystkich robotników na warunkach zniżenia zarobków o 15 proc. w stosunku do ostatnio zawartej umowy.

Dowiadujemy się pozatem że na skutek złagodzenia panującego naprężenia w firmie Krusche i Ender robotnicy którzy nie mają znikąd żadnych dochodów otrzymają zapłatę za urlop, który przypada im w krótkim czasie.

Sprawa urlopów była również omawiana na konferencji u Inspektora Pracy i na wniosek kierownika Walczaka firma okres zatargu zaliczy jako czas urlopu i w ten sposób fabryka nie będzie unieruchomiona na czas urlopu.

Sprawa wypłaty należności za urlop rozstrzygnięta będzie w ciągu najbliższych dni, albowiem zarząd firmy dąży do tego by robotnikom przyjść obecnie z pomocą.

Zatarg w fabryce Schlossera w Ozorkowie

Robotnicy okupują fabrykę

Jeszcze w dniu onegdajszym o godzinie 15-ej część robotników zatrudnionych w fabryce Schlossera w Ozorkowie w liczbie 800, zgłosiła się do pracy, jednak pracy nie podjęli wyrażając w ten sposób swe niezadowolenie z racji niewypłacania zarobków.

Robotnicy ci pozostali w fabryce do dnia wczorajszego, a gdy zgłosiła się następna zmiana, po porozumieniu się z delegatami przyłączyła się do akcji, tak że w ciągu dnia wczorajszego strajkowało 1500 robotników.

Strajkujący wysłali delegację do Dyrekcji domagając się natychmiast wypłacenia im zaległych zarobków za okres trzytygodniowy. Robotnicy zaznaczyli przytem, że do czasu uwzględnienia przez Dyrekcję żądań robotniczych, pozostaną na terenie fabryki.

Powiadomiony o zatargu Starosta Łęczycki przybył natychmiast do Ozorkowa, gdzie odbył konferencję z dyrekcją fabryki, starając się doprowadzić do niezwłocznego zlikwidowania zatargu.

Dyrekcja przyobiecała zaległe należności wypłacić robotnikom w dwuch ratach, a mianowicie w dniu dzisiejszym i jutrzejszym.

Wobec tego, że robotnicy nie dowierzają oświadczeniom dyrekcji, albowiem jak stwierdziła delegacja podobne przyrzeczenia dyrekcja kilkakrotnie dawała, nie wywiązując się jednak z nich, postanowili robotnicy nie opuszczać fabryki do czasu rozpoczęcia wypłaty.

W ciągu dnia wczorajszego spokój nie został nigdzie zakłócony i zachodzi możliwość, iż w dniu dzisiejszym, wobec przyrzeczenia złożonego przez dyrekcję zatarg zostanie zlikwidowany.

Ostrzeżenie przed sprytnym oszustem

(a) Przed kilku dniami podawaliśmy, że jakiś osobnik popełnił oszustwo w sanatorjum Kochanówka, gdzie od przełożonej wyłudził 200 zł jako zadatek na węgiel, który miał dostarczyć po cenie 4 zł 20 gr za korzec. Oszust podał się za inżyniera i przybył rzekomo z zamiarem umieszczenia w sanatorjum swej córki, która pozostawała bez opieki z powodu śmierci żony.

Obecnie dowiadujemy się, że podobnych oszustw osobnik ów dopuścił się jeszcze w wielu innych wypadkach.

Przed kilku tygodniami jeszcze do kancelarji parafji św. Teresy przy ulicy Pomorskiej 123 przybył przyzwoicie wyglądający jegomość, który przedstawił się za inż. Zarembę. R. inżynier wyjaśnił, że pozostaje obecnie bez pracy i zajmuje się sprzedażą węgla, który też zaofiarował się dostarczyć na potrzeby parafji po cenie 40 zł za tonnę.

Oszust wzbudził zupełne zaufanie, to też transakcję ubito i wręczono mu 120 zł zadatku. Węgiel miał być dostarczony za kilka dni, a za aferzystą znikł wszelki ślad.

Podobnie postąpił pseudo inż. Zaremba z kierownikiem szkoły rzemiósł przy ulicy Wodnej 44.

Zjawił się u kierownika, któremu przedstawił nawet legitymację na nazwisko inżyniera kolejowego Zaremby (bez fotografji) Legitymacja ta pozostała w rękach kierownika.

Pseudo inżynier oświadczył, że może dostarczyć na potrzeby szkoły węgiel po 40 zł za tonnę, przyjął na specjalnym blankiecie zamówienia na kilkanaście ton, następnie zaś pobrał zadatek w sumie 300 zł i ulotnił się.

W obu wypadkach poszkodowani zgłosili się do policji, która wdrożyła energiczne dochodzenie, tembardziej, iż jak stwierdzono oszust poszkodował na mniejsze sumy robotników i urzędników.

Nieoczekiwany powrót właściciela przeszkodził

włamywaczom

Jan Krotecki, Mazurska 10, 30 maja rb. wyjechał do narzeczonej Zofji Król w Kaliszu O tem powiadomieni zostali złodzieje, którzy postanowili wykorzystać nieobecność Kroteckiego i dokonać kradzieży.

Tymczasem Krotecki wrócił niespodzianie, albowiem narzeczona wyjechała do Ciechocinka na kurację.

Tymczasem dwaj osobnicy, którymi okazali się później Michał Kowalski i Zdzisław Walecki, dostali się do piwnicy, następnie wyjęli deski w podłodze mieszkania Kroteckiego, skradli różne rzeczy wartości 500 zł. a następnie założyli otwór deskami i zamierzali zbiec. Krotecki wszedłszy do mieszkania wpadł do piwnicy i to doprowadziło do ujęcia włamywaczy.

Wczoraj Sąd Grodzki skazał Michała Kowalskiego Zdzisława Waleckiego każdego na 6 miesięcy więzienia.

Potworne zamiary konkurenta

Ładunek 5 kg. prochu wojskowego w kominie
Nieudane wysadzenie domu

W osadzie Pożdżenice, powiatu piotrkowskiego, przypadkiem wykryto przedwczesnie zamach, który spowodować mógł nieobliczalne szkody i pociągnąć za sobą niezliczone ofiary w ludziach.

W osadzie tej zamieszkuje piekarz Emil Slama, w sąsiedztwie zaś zamierzał otworzyć drugą piekarnię Stefan Kowalczyk i na tem tle pomiędzy obu piekarzami wynikła nienawiść.

Onegdaj Slama zauważył, że piece nie funkcjonują w jego piekarni jak należy, wobec czego powziął mniemanie, że zatkane zostały sadzami i postanowił je sam przeczyścić.

Wszedł do komina i tam ku swemu zdziwieniu stwierdził, że defekt w otworze odprowadzającym dym powstał na skutek zatkania bańką blaszaną, zaopatrzoną w knot bawełniany.

Z zachowaniem wszelkich środków ostrożności Slama wydobył bankę i powiadomił policję, która przybyła na miejsce i stwierdziła, że bańka zawierała ładunek 5 kg prochu, który wystarczyłby w razie wybuchu nietylko do całkowitego zniszczenia domu Slamy, lecz poczyniłby zniszczenie w promieniu kilkudziesięciu metrów.

Niezwłocznie wdrożono dochodzenie i ustalono, że zbrodniczego zamachu dokonał Kowalczyk, który pałając nienawiścią do konkurenta umieścił ładunek prochu w kominie, a zaopatrzywszy go w knot sądził, że zapali się on od płomienia wydobywającego się przez komin i wybuch nastąpi.

Wyliczenia te zawiodły, albowiem wskutek zatkania przewodu dym nie mając ujścia wychodził do mieszkania, co zmusiło Slamę do przejrzenia komina.

Kowalczyk bedany przez policję przyznał się do winy. Osadzono go w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Niegodna matka

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Zielonej 38 dozorca zaobserwował jakąś niewiastę, która z dzieckim na ręku przechodziła się bez celu.

Po chwili niewiasta znikła pozostawiając na miejscu dziecko. Jak ustalolo był to podrzutek płci męskiej liczący około 2 tygodni życia.

Niezwłocznie wszczęto pościg za nieznajomą i zdołano ją zatrzymać oraz oddać w ręce policji.

Zatrzymaną okazała się Marjanna Kubiak, mieszkanka wsi Zdziechów, pod Aleksandrowem.

Zatrzymano ją do czasu wyjaśnienia sprawy. Znalezione dziecko przesłano do złobka.

Gentlemeński gest

(a) Krystyna Tenorek, 22-letnia prostytutka, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 164, zabawiała się w towarzystwie dwuch jakichś jegomości. Gdy towarzystwo w stanie kompletnie pijanym jechało dorożką przez ulicę Nawrot, jednemu z przyjaciół Tenorkówny nie podobało się jej towarzystwo, przyczem usunął ją niezwłocznie z dorożki, wyrzucając wraz z towarzyszem na bruk.

Obaj następnie odjechali tak szybko, że nie ustalono ich nazwisk i adresów.

Tenorkówna upadając na bruk odniosła liczne obrażenia zewnętrzne ciała. Rannej udzielił pomocy wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia.

Kronika lekarska

Fenomenalne zastrzyki

Kryminalogja na nowej drodze rozwoju

„Jest rzeczą bardzo możliwa, że przy właściwem zastosowaniu specjalnych zastrzyków za lat 10 nie będzie już ciężkich przestępców w społeczności ludzkiej, a więzienia można będzie zamienić na kinoteatry.

Oto te obiecujące słowa wypowiedział znany angielski lekarz profesor dr. M. Lov na zebraniu towarzystwa lekarskiego, gdzie składał sprawozdanie z prac dwu chirurgów wśród przestępców we więzieniach londyńskich.

Wprawdzie te słowa przypominają nam, niestety, oświadczenia psychjatry włoskiego, Lombrosa, który z wielkim zapałem twierdził, że przestępcy są poprostu chorymi i powinni być umieszczeni w szpitalach.

Jednakowoż słowa prof. Lov, są bardziej obiecujące, ponieważ on nie zadawalnia się stwierdzeniem, że przestępcy są poprostu chorymi ludźmi, ale zapewnia, że znaleziono już sposób leczenia tej choroby i dopomożenia za równo przestępcom, jak wogóle i całej ludzkości.

Przed trzema laty analogiczne prace przedsięwzięto w Ameryce i ogłoszono światu z wielkim hałasem wybawienie od przestępstwa — rzeczywistość dowiodła jednak, że wyniki naukowe amerykańskich badań były mimalne. Zdaje się, że anglicy, którzy szli tą samą drogą mieli więcej szczęścia.

Choć różowe nadzieje prof. Lov nie sprawdza się może całkowicie, nie ulega wątpliwości, że nie są one tylko utopią i, że tym razem nauce udało się odnieść rzeczywisty tryumf.

Przebieg prac w krótkości przedstawia się następująco:

Już dosyć dawno stwierdzono, na podstawie badań statystycznych, że instynkty przestępcze są w jakimś związku z gruczołem tarczykowym badanego osobnika: Każde indywiduum, które posiadało ten gruczoł niedorozwinięty, lub przeciwnie, zbyt wyrośnięty wykazywało stałe jakieś anormalności duchowe. U morderców znajdowano zreguły przerost tego gruczołu, natomiast kleptomani, złodzieje nałogowi wykazywali jego niedorozwój.

Te fakty, — zaznaczył prof. Low — nie są niczem nowem. Zostały one jednocześnie skonstatowane w Anglji i Ameryce a liczne dane statystyczne potwierdziły ich ścisłość. Natomiast nowa jest metoda, zastosowana na podstawie tych badań w walce z przestępczością.

Oto dwaj chirurdzy spróbowali usnnąć przestepczość za pomocą leczenia gruczołu tarczykowego — i dokonali próbnych zabiegów na 5 pacjentach skazanych na długoterminowe więzienie z powodu popełnionych morderstw i rabunków.

Skutek był poprostu cudowny.

Już w dwa tygodnie po dokonaniu operacji w charakterze pacjentów zauważono daleko idącą zmianę, a w dwa miesiące później można było stwierdzić, że wszyscy są zupełnie odmienieni. Z ich poprzedniej gburowatości, z niespokojnego i gwałtownego charakteru, który pchał ich ciągle do buntu przeciwko władzy i sporów z otaczającymi osobami — nie pozostało ani śladu.

Byli całkowicie wyleczeni.

U 15-tu innych przestępców, którzy wykazywali niedorozwój gruczołu tarczykowego — zastosowano zastrzyki, pobudzające czynność tego gruczołu.

We wszystkich wypadkach osiągnięto do skonałe rezultaty. Z tych 15 osób — cztery zostały przedstawione na ostatniem posiedzeniu towarzystwa kryminalistycznego. Ci ludzie którzy dotychczas spędzali większą część życia w więzieniach, po owym zabiegu chirurgicznym stali się pożytecznymi członkami spo łeczeństwa.

Zadaniem pisma „Daily Chronicle" jest to najdonioślejsze odkrycie naszego stulecia.

Oszczędne kupno

(a) Józef Pomiński Pabjanicka 6 udał się na Bałucki Rynek i tam kupując „przechodzoną" marynarkę przymierzał ją, odkładając swoją własną na bok

Skorzystał z tego jakiś złodziej który starą marynarkę zabrał wraz ze znajdującym się portfelem w kieszeni i 100 zł oraz dokumentami Poszkodowany zwrócił się do policji, która wdrożyła poszukiwania

Dobrze zapowiadająca się latorośl

Synalka pojmają—1000 zł. przepadnie

(a) Stanisława Staniszewska zamieszkała przy ul Brzeskiej 29 w dniu wczorajszym zgłosiła się do policji i zameldowała że w czasie jej nieobecności, syn jej 12-letni Mieczysław skradł z biurka oszczędności w sumie ponad 1000 złotych w gotówce i zbiegł w nieznanym kierunku. Poszukiwania prowadzone za nim przez rodzinę nie dały wyniku wobec czego odszukaniem młodocianego zbiega-złodzieja zajęła się policja

„Pożyteczne" wydawnictwo

Przed sądem przysięgłych w Sussex, w Anglji, zasiadło w charakterze oskarżonych dwu ludzi, którzy fabrykowali fałszywe monety dwuszylingowe.

Jeden z nich, 26-letni Edward Elividge oświadczył na zapytanie sędziego, że wskazówki do fabrykacji znalazł w jakimś starym miesięczniku z r. 1894.

Istotnie podczas rewizji znaleziono w jego mieszkaniu ów miesięcznik. Elvidge rzekł że jeszcze dokładniejsze pouczenie o sposobach fałszowania monet znalazł w pewnej książce amerykańskiej, która znajduje się w handlu i którą każdy może kupić w pierwszej lepszej księgarni.

Wyraził zdanie, że tego rodzaju wydawnictwa nie powinny być sprzedawane, gdyż mogą wielu zawieść na ławę oskarżonych i do więzienia. Sposoby fabrykacji są w nich przedstawione tak dokładnie, że założenie fabryczki fałszywych pieniędzy nie przedstawia żadnych trudności nawet dla kogoś, kto w tym kierunku nie ma żadnego doświadczenia.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
7,25 do Koluszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
8,05 do Andrzejowa
8,35 do Koluszek (kursuję w niedziele i święta do 11,IX 1932 r.).
9,35 do Koluszek (kursujący w niedziele święta do 11,IX 1932 r.).
10,45 do Koluszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
13,05 do Koluszek
14,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy
14.50 do Skarżyska bezpośredni
15,10 do Koluszek, Częstochowy Ząbkowić i Bielska
5,40 do Koluszek z połączeniem do Częstochowy
16,20 do Koluszek (pociąg roboczy, kursujący w dni pows ednie)
16,55 do Koluszek z połączeniem do Katowic
18,00 do Koluszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
19,20 do Warszawy przez Koluszki bezpośredni
19,45 do Koluszek
20,30 do Koluszek sezonowy, kursujący codziennie do (1.X 1932 r.).
21,15 do Koluszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
22.30 do Koluszek z połączeniem na Kraków i Katowice.

Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:

0,48 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
5,08 z Bielska Ząbkowic: Częstoch. Koluszek
6,10 z Koluszek (pociąg roboczy)
7,00 z Koluszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
7,30 Koluszek (pociąg roboczy)
7,50 z Koluszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r).
8,12 z Koluszek
8,59 z Andrzejowa
9,46 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
12,45 z Koluszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
15,29 z Koluszek
16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Koluszki).
17,15 z Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
20,10 z Koluszek (połaczenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
21,25 z Koluszek (świąteczny w niedziele święta do 11.IX 1932 r.)
22,00 z Koluszek (świąteczny kursujący IX 1932).
22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
23,18 z Koluszek (połączenie z arszawa Krakowem i Katowicami). o 11

Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:

0,53 do Koluszek przez Widzew
1,25 do Poznania przez Kutno,
2,10 do Ostrowia pozn.
4,32 do Warszawy
6,15 do Ostrowia pozn.
7,28 do Warszawy
8,05 do Koluszek przez Widzew
8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
9.00 de Kutna
9,33 do Ostrowia pozn.
10,15 do Głowna
12,07 do Poznania przez Kalisz
12,38 do Warszawy
13.00 do Torunia
13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
15,20 do Kutna
15,30 do Ostrowia pozn.
15,35 do Łowicza
17.54 do Warszawy
18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wol
19,20 do Głowna (kursujący w niedziela święta do 11.IX. 1932 r.)
19,35 do Ostrowia pozn.
20,05 do Łowicza
20,06 do Lwowa
20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele święta i dni przedświąteczne)
21,20 do Torunia.
22.00 do Poznania przez Kalisz

Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:

0,45 z Ostrowia
1,57 z Warszawy
4,13 z Koluszek przez Widzew i Chojny
4,20 z Ostrowia
5,00 z Poznania przez Kutno
7,18 z Poznania przez Kalisz
7,25 z Łowicza
7,55 z Torunia
8,40 z Ostrowia
8,52 ze Lwowa przez Widzew
9,25 z Warszawy
10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932
11,53 z Warszawy
12,24 z Poznania przez Kalisz
12,35 z Kutna
14,59 z Głowna
15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
17,41 z Ostrowia
18.40 z Koluszek od strony Warszawy
19.05 z Łowicza
19.12 z Częstochowy przez Zduńską Wolę
19.40 z Ostrowia
19,58 z Kutna
21.48 z Warszawy
22.01 z Głowna (w niedziele święta i do przedświąteczne)
22.07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne),
22.50 z Torunia

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

— Ja stanowczo wolałbym grać moje role w towarzystwie panny Mendozy — wtrącił się Reggie Connolr, ten z przylizaną czuprynką. — Grać razem z tamtą — nie wiem jak jej nazwisko — dla mnie jakoć za trudno To nie artystka, jej brak talentu panie dyrektorze

Stary ćwik nie rzekł ani słowa Wbił tylko spojrzenie w młodzika

— A zwłaszcza — prawił dalej Connolly — czuję, że bez współudziału Mendozy w tym obrazie; ja osobiście nie potrafię wydobyć z siebie wszystkich artystycznych możliwości Nie potrafię! Czuję się jakiś niesłychanie zdenerwowany: a gdy się jest w takim nastroju trudno marzyć o udatndj grze Mówiąc krótko: o ile panna Mendoza nie będzie znowu przyjęta ja dalej nie wystąpię w tym obrazie — dodał niebacznie

Obrzuciła go spojrzeniem pełnem wdzięczności poczem uśmiechnięta zwróciła się do Jacka:

— Mam dziś zaczynać?

— Ani dziś ani kiedy indziej! — zagrzmiał stary — A co do pana cacany statysto jeśli tylko panu przyjdzie do głowy psuć mnie szyki podam go na czarną listę do wszystkich studjo w tym kraju i gdziekolwiek spotkam pana popamięta mnie pan!

I wściekły ze złości wpadł do gabinetu gdzie już znajdował się Michał.

— Słyszane to rzeczy jak to się panu podoba? — zapytał zwolna odzyskując spokój. — Co to oni urządzają sobie za mojemi plecami! On mnie ma opuście w połowie obrazu! Słyszy pan? Ten mydłek! Ta wesz! Brizanie z łaski swojej czy nie zechciałby pan zagrać, jako partner Adeli? Co? Proszę powiedzieć! Nie wypadnie pan gorzej od Connolly'ego a jednocześnie byłoby to dla pana zabiciem czasu w trakcie poszukiwania „Łowcy Głów"

Michał odmówił przeczącym ruchem głowy

— Nie dziękuję panu To nie moja robota Ca zaś do „Łowcy Głów" — tu zapalił papierosa i puścił pod sufit kółeczko dymu — wiem, kto nim jest i mogę położyć na nim swą rękę w chwili która wyda mi się odpowiednią

ROZDZIAŁ XIV.

Mendoza walczy

Jack spojrzał na niego zdziwiwszy się

— Żartuje pan — rzekł.

— Przeciwnie mówię zupełnie poważnie Znać jednak „Łowcę Głów" a udowodnić mu jego zbrodnię to dwie różne rzeczy

Jack Knebworth z rękoma w kieszeniach siadł na biurku a w oczach jego zwrócanych na detektywa malowało się niedowierzanie

— Czy to kto z moich ludzi? — spytał zaniepokojony

Michał zaśmiał się

— Nie mam przyjemności znać całego pańskiego zespołu — odrzekł dyplomatycznie — ale w każdym razie proszę nie robić sobie kłopotu z „Łowcą Głów" Jaki ma pan plan co do pana Reggie Connolly?

Dyrektor wzruszył ramionami

— On nic sobie z tego nie robi ale ja porządnie go zbeształem. Ta barania głowa nie przejmuje się podobnemi rzeczami Widząc go na ekranie pełnego tkliwości miłości i męstwa nigdy pan nie pomyślałby sobie że to taka jednak w gruncie rzeczy galareta Co do Mendozy — znacząc machnął ręką rzed sobą

Stella jednak nie przyjęła odprawy tak łatwo Wybiła się na wierzch z niczego i bez walki nie myślała ustąpić ze zdobytej w życiu pozycji A była to poważna pozycja Miała tak duże pieniądze że nie potrzebowała już więcej pracować oprócz bowiem dużej swojej pensji ciągnęła dochody ze źródła którego nie potrzeba zbyt pilnie dochodzić Niebezpieczeństwo jednak było w tem że Knebworth mógł zagrażać jej walką i na szerszem polu

Pierwszym jej krokiem jaki zrobiła było widzenie się z Adelą Mimo że szła do niej w duchu pojednania zapłonęła gniewem wykrywszy że zajęła jej pokój przeznaczony zawsze dotąd do użytku Stelli Mendozy Wściekła ze złości pozornie jednak spokojna zapukała do drzwi Ona Stella Mendoza musiała pukać do drzwi prawie własnego pokoju — tu było czego się wściekać!

Adela siedziała przy gotowalni trochę speszonym wzrokiem przyglądając się szeregowi luster lampek i całemu bogatemu rekwizytowi strojów garderoby Na widok Mendozy policzki jej zalał pons.

— Zdaje się — panna Leamington? Czy mogę wejść?

— Proszę — odpowiedziała Adela wstając pospiesznie

— Niechże pani nie wstaje — rzekła Stella To bardzo niewygodne krzesło ale tu prawie wszystkie takie same Mówiono mi że pani zastępowała mnie

— Zastępowałam? — spytała Adela zmieszawszy się

— Tak, Knebworth mówił mi że użył pani zastępczo

— Ależ pan Knebworth przyjął mnie na stałe — rzekła z godnością

Mendoza maskując swój gniew westchnęła

— Biedaczyna stary! Dąsa się na mnie niepotrzebnie go zirytowałam Niechże pani wie że od jutra rana wracam do pracy

Adela zbladła

— Ja rozumiem — udawała dalej brawadę że to dla pani bardzo upakarzające ale droga pani wszystkie musiełyśmy przechodzić przez te doświadczenia

c. d. n.

Rozmaitości ze świata

„Selfservice"

Nowy pomysł amerykański

Najnowszy pomysł amerykański.

Niewyczerpani w pomysłowości byznesowej Amerykanie zaczynają ostatnio stosować w handlu nową metodę, po której obiecują sobie znaczne ożywienie frekwencji publiczności w sklepach.

Rzecz polega na tem, że w pewnych sklepach i domach towarowych kasuje się całkowicie personel sprzedawców i sprzedawczyń i pozwala się klijentowi gospodarować wśród nagromadzonych towarów, jak mu się tylko podoba.

Wchodzimy do sklepu z konfekcją damską, do jednego z tych, którym kobiety amerykańskie ze sfer niezamożnych zawdzięczają swój dobry i elegancki wygląd zewnętrzny, bez wydawania zbyt wielkich sum na stroje

Sale sklepowe, zajmujące kilka pięter, zastawione są stojakami, na których wiszą tysiące sukien, sukienek, bluzek, płaszczy itp, itp. Wszystko porządnie i przejrzyście podzielone według rodzaju garderoby i według cen Na parterze i dolnych piętrach rzeczy tańsze na górnych piętrach droższe. Na podestach pomiędzy piętrami siedza na wysokich krzesłach dozorczynie, baczace aby klijentki nie dopuszczały się kradzieży.

Pozatem nigdzie nie widać żadnego personelu. Klientki przychodzą, spaceruja pomiędzy stojakami, oglądają zdejmują i z całemi naręczami wybranych sztuk udają się do ubieralni, znajdujących się na każdem piętrze. Tu przed lustrami próbują i przymierzają. Nikt ich nie krępuje, nikt nie wmawia, nie zachęca, nie nalega, To co im nie odpowiada, odkładają na stołach w ubieralni, a służba niezwłocznie zanosi to na swoje miejsce na wieszakach. Przedmioty wybrane zabiera klientka ze sobą i udaje się do kasy przy wyjściu ze sklepu. Tutaj wybrane przedmioty zostają szybko zapakowane i klientka płąci.

Każdy przedmiot posiada mocno przytwierdzoną kartkę z ceną i napisem, który głosi, że w ciągu pięciu dni od dąty nabycia przedmiotu, może być zamieniony na inny lub odebrana gotówka zapłacona zań, Klientka, która przychodzi w sprawie zamiany lub odebrania pieniędzy, nie jest narażona na żadne pytania. Przy specjalnej kasie otrzymuje bądź cek na kasę zakupu, którym płaci za wybrane inne przedmioty, bądź gotówkę. Kasa sprawdza tylko czy plomba, przy której przytwierdzona jest kartka z ceną i gwarancją, nie została uszkodzona lub zerwana. Kartka tą jest bowiem tak umieszczona, że noszenie sukni czy płaszcza na ulicy bez zerwania jej jest niemożliwe.

W ten sposób kupuje się kapelusze damskie. W tych sklepach kapelusze porozwieszane są na ścianach według kolorów, fasonow i cen. Przymierzanie odbywa się na miejscu przy ścianie przed licznie rozwieszonemi lustrami. Nieodpowiednie kapelusze pozostawia się na ladzie przy lustrze,

I tutaj nikt nie troszczy się o klijentki. Mogą wybierać i przymierzać chociażby cały dzień i mogą potem najspokojniej włożyć swój własny kapelusz i opuścić sklep. Kapelusze również zaopatrzone są w mocno przytwierdzone kartki z ceną i gwarancją, zezwalającą na wymianę lub uprawniającą do odebrania pieniędzy w ciągu pięciu dni.

Dozorczynie z wysokich krzeseł, podobnych do krzeseł, używanych dla sędziów przy grze w tenisa, pilnują, aby jakaś klientka nie zerwała kartki i nie usiłowała swego starego kapelusza zamienić na nowy.

Ze sklepu z kapeluszami Amerykanka udaje się do sklepu z obuwiem, w którym również sama się obsługuje gdzie również nikt jej nie przeszkadza w przymierzaniu i dobieraniu najodpowiedniejszych pantofelków.

System ten, zwany systemem „selfservice" cieszy się nadzwyczajną sympatją wśród Amerykanek, które godzinami całemi przebywają w tych sklepach, gdzie nikt ich nie krępuje w najulubieńszem zajęciu kobiecem, w przymierzaniu sukien, kapeluszy, obuwia. A że przy tąkiem przymierzaniu zawsze się coś spodoba — więc i sklepy źle na tem nie wychodzą.

Obecnie system „selfservice" zaczyna być stosowany również i w barach i jadłodajniach. Klient sam bierze sobie tacę i nakrycie ładuje na nią, co mu się zywnie podoba z ogromnego, bogato zastawionego bufetu, po czem na drugim końcu bufetu otrzymuje rachunek i albo płaci go na miejscu, a wtedy wybrane pazedmioty zostają zapakowane, albo spożywa je w lokalu i płaci przy wyjściu.

Nowe miasto we Włoszech

Na południe od Rzymu ciągnęły się — jak wiadomo — wielkie błota i trzęsawiska które słynęły jako siedlisko malarji. Naskutek olbrzymich prac odwadniających podjętych przed paru laty z rozkazu Mussoliniego ogromne przestrzenie niezamieszkane dotąd i ziejące zarazą, zostały zamienione w żyzne i zdrowe okolice

W miejscu, w którem krzyżują się teraz dwie magistralne szosy państwowe, powstaje na wielkim czworoboku nowe zupełnie miasto pod nazwą „Littorio" od nazwy pęku rózeg faszystowskich ochrzczone. Tutaj to na najwyższym punkcie dawnych błot niziny pontyjskiej na wysokości 20 metrów nad powierzchnią morza, ma być w dniu 28 października r b w dziesiątą rocznicę marszu na Rzym, założony kamień węgielny pod budowę nowego miasta, symbolu widomego uzdrowienia i odwodnienia niziny pontyjskiej

Już dzisiaj prowadzą się prace i roboty nad założeniem fundamentów pod różne gmachy państwowe i publiczne, które mają być ozdobą Littorio. Naokoło miasta biec będzie według planu, szeroka na 30 metrów a długa na 14 kilometrów aleja, wysadzana drzewami i ozdobiona kwietnikami. Opracowano też plan przesiedlenia do nowego miasta 100 rodzin z przeludnionych dzielnic Rzymu. Zaznaczyć należy, że nizina pontyjska jest jeszcze obecnie prawie wcale niezaludniona

A u nas w Pinczyźnie i na Polesiu jakoś ciągle nie robi się nic, albo... stawia pomniki.

KOBIETA JAPONSKA.

Utarło się już zdanie, że stanowisko kobiety w Japonji nie odpowiada dostojeństwu macierzyństwa, że kobieta jest tam podwładna w rodzinie, najpierw ojcu, potem braciom, a następnie mężowi.

Jeżeli ktoś zarzuca Japonji, że nie dopuściła kobiet do korzystania z praw wyborczych, to nie należy zapominać, że kulturalna Francja robi tosamo.

W rzeczywistości stanowiska kobiety w Japonji nie można nazwać poniżającem.

Jest ono może nieco więcej skrępowane, niż stanowisko kobiety europejskiej, kobieta japońska faktycznie bowiem podlega mężowi, faktycznie nie posiada możności pracy publicznej w takim stopniu, jak to się dzieje w Europie, ale z tem wszystkiem daleko jeszcze do upośledzenia.

Japonka poświęca się cała rodzinie. Dom jej jest świątynia, gdzie ona panuje niepodzielnie. jeżeli chodzi o dzieci i męża. I dopiero, gdy wychodzi poza próg ogniska domowego, styka się z rzeczywistością, która nie chce jej przyznać jeszcze tych wszystkich praw, które europejki posiadają oddawna.

Po zamążpójściu Japonki stają przed jej dalszem życiem dwa główne zadania. Pierwszem jest wychowanie dzieci, drugiem podtrzymywanie męża w ciężkich chwilach jego życia publicznego. Podtrzymywanie to jest, rzecz jasna, natury moralnej.

Te dwa zadania wypełniają treść życia nowoczesnej Japonki.

Są one tak święte dla Japonki, że zapełniają jej dzień i wypełniają życie. Nie ma ona ani czasu, ani chęci rywalizowania z mężem na polu działalności publicznej

W historji wychowania publicznego, w historji kształtowania obyczajów ludu, matka japońska ma karty zapisane złotemi zgłoskami. Toteż każda kobieta japońska po latach długich małżeństwa cieszy się wielkim szacunkiem męża i dzieci.

Jak kobieta japońska poświęca się bez zastrzeżeń domowi, tak syn jej musi poświęcać się bez zastrzeżeń państwu.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI:— Onkel Mozes
TEATR LETNI: — Awantura w raju
GONG — Prosto z mostu

KINA

CASINO — Nieczynne
CAPITOL: -- Niewinna grzesznica
APOLLO — Przedst. zawieszone
CORSO: Tajemnica przystanku
CZARY — Przygody sobowtóra
GRAND-KINO — Lew młodości
LUNA — Nieczynne
LUDOWY — Porucznik Armand
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Garsonki i drapacze nieba
PALACE — Schmeling — Sharkey
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczyn
RAKIETA: — Spiewak nieznany
PRZEDWIOSNIE — Szyb. L. 23
RESURSA — Dziecię cyrku
SPLENDID:— Afera pułkownika Redla
ZACHĘTA —
TĘCZA —

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 28 lipca 1932 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5
Dewizy:

Gdańsk	173.90
Belgja	123,70
Holandja	359.35
Londyn	31,62
Nowy Jork	8,923
Paryż	34,96.5
Praga	26.,41
Szwajcarja	173,80
Włochy	45,50
Czerwoniec	4.40

Obroty dewizami małe — tendencja niejednolita Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,— — Rubel złoty 4.72, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.70 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 48,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104,00
4 proc. poż. inwestacyjną 97.50
5 proc. poż. konwersyjna 36,00
6 proc. poż. dolarowa 53.50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (w proc.)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 55,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 52.75
10 proc. m Radomia 52.75
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 50,75
4 1/2 proc. L.Z. ziemskie 37,00

Akcje:
Bank Polski 71,00

Dla pożyczek pastwowych tendencja mocniejsza. Obroty listami zastawnemi małe Obroty akcjami małe

Przez radjo

Łódź, 29 lipca 1932 r

11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bież
12,10 Przegląd Prasy Polskiej
12,40 Urzędowy kom. met.
13,35 Muzyka gram.
15,30 Koncert solistów
15,35 Muzyka lekka
15,10 Płyty gramofonowe
16,35 Komunikat dla żeglugi i rybaków
16,40 Odczyt z Wilna
17,00 Koncert
18,00 Odczyt ze Lwowa
18,20 Muzyka taneczna
19,15 Rozmaitości
19,35 Prasowy Dz. Radj
19,55 Program na dz. nast
20,00 Koncert symf.
21,50 Dodatek do nr. Dz. R.
22,00 Muzyka taneczna
22,40 Wiadomości sportowe
22,50 Muzyka taneczna z Warszawy

Popierajcie L. O. P. P.

RUTYNOWANY sprzedawca gazet
z własnym rowerem lub motocyklem lub bez znajdzie stałe zajęcie.
Oferty w „Prądzie" pod „Bece"

Redaktor odp. Michał Jesion, Wydawca B. Kowalski. Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41